

Reuven Riwlin
Prezydent Państwa Izrael

**Przemówienie podczas uroczystości otwarcia wystawy głównej
Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN**

Warszawa, 28 października 2014 r.

„W wyniku historycznej katastrofy Cesarz Rzymski Tytus Flawiusz zniszczył Jerozolimę, wygnał Naród Izraela ze swojej ojczyzny, a ja urodziłem się w jednym z miast diaspory. Jednak zawsze przez ten czas wyobrażałem siebie, że urodziłem się w Jerozolimie.”

Tak zaczął Szmuel Josef Agnon, najwybitniejszy pisarz żydowskiego narodu, urodzony w Buczaczu (który przez większość lat swego istnienia znajdował się w granicach Królestwa Polskiego), swoje przemówienie na uroczystości przyznania literackiej Nagrody Nobla.

Natomiast ja, Reuven, syn Josefa-Joela i Rachel Riwlin, stoję tu dziś przed wami, jako dziesiąty prezydent Państwa Izrael, urodzony się w Jerozolimie, prawnuk i wnuk urodzonych w Jerozolimie jej budowniczych.

Nie mogę stwierdzić: „Jestem Polakiem?”. Ale nie mogę też zaprzeczyć wyjątkowej pozycji Polski oraz polskich korzeni mojej jerozolimskiej rodziny, głęboko wrośniętych w złożoną historię Polski.

Nasza rodzinna legenda, podawana z ust do ust, opowiada o wyjątkowej historii jednego z moich praojców. Na jednym z sejmików polska szlachta nie mogła się zgodzić, co do wyboru nowego polskiego króla. Jako czasowe rozwiązanie wybrano protoplastę naszego rodu Szaula Katzenellenboga (Wahla), na jednodniowego króla.

Szanowni Państwo. Nie stoję tu przed Państwem sam, lecz jako przedstawiciel całego narodu. Narodu, który rozpoczyna wędrówkę do głębi swej pamięci, do podstaw żydowskiej i ludzkiej egzystencji, i aż do głębin zła.

Historia z dziejów mojej rodziny, którą przytoczyłem, jest zaledwie jedną z tysięcy opowieści, występujących niczym cienkie żyłki na historycznej świadomości narodu żydowskiego.

W sercu Żyda, nawet nie urodzonego w Polsce, nazwa „Polska” budzi drżenie i tęsknotę. Ten kraj stał się miejscem narodzin ducha żydowskiego narodu oraz, niestety, również największym żydowskim cmentarzem. Tu narodziło się żydowskie miasteczko (sztetl), tu również umierało.

Umierało zamknięte w gettach, ale walczące do chwili zamordowania przez niemieckich nazistów. Tu walczyli Żydzi, służąc z bronią w ręku w królewskich wojskach, zyskując miano bohaterów polskiego oręża. Tu również kroczyli na swą śmierć, z żółtą latą na ramieniu.

Byli wśród nich powstańcy warszawskiego getta, wśród nich Mordechaj Anielewicz, Paweł Frenkel, Marek Edelman i wielu innych. Powstańcy z różnych nurtów i obozów, którzy poprzez swą odwagę ukazali na nowo, czym jest żydowskie bohaterstwo.

Nie sposób myśleć o Polsce bezstronnie.

Nawet jeśli Żydzi zostali oderwani od Polski, jest rzeczą trudną, a nawet niemożliwą oderwać Polskę od Żydów. Nie sposób wymazać historii aż tak bogatej, aż tak pełnej, ani tak bolesnej.

Stała ekspozycja Muzeum Historii Żydów Polskich, którą dziś otwieramy, stara się ukazać żydowską historię w Polsce na wiele sposobów. Jest to historia biednych i bogatych, chasydów i ich oponentów, ludzi oświeconych i prostych; historia sąsiedzkich relacji, zapis chwil radosnych i tragicznych. Nie jest to muzeum Zagłady, jest to muzeum życia. Jest to miejsce, które upamiętnia, co było i czego już nie będzie oraz budzi nadzieję na inną przyszłość.

Szanowni Państwo, przed piętnastoma laty książka Jana Tomasa Grossa „Sąsiedzi” głęboko poruszyła polską świadomość historyczną. Książka ta ukazała, w najbardziej bolesny sposób, zbrodnię w Jedwabnem, obudziła polską społeczność, powodując, że zagłębiła się w swą przeszłość.

Podczas jednych z ówczesnych debat profesor Leon Kieres, Prezes Instytutu Pamięci Narodowej, powiedział, że zbrodnia w Jedwabnem stanowi wielką szansę dla polskiego społeczeństwa. Cytuję: „Jest to nadzieja na dialog z nami samymi na temat naszej wspólnej biografii. Jest nadzieja pokazania całemu światu, że jesteśmy wystarczająco odważni, żeby nie obawiać się debaty w tej sprawie.”

Wydaje mi się, że z każdym mijającym dniem polskie społeczeństwo staje się odważniejsze w konfrontacji z samym sobą, w konfrontacji ze swoją przeszłością i swoją przyszłością. Tylko poprzez taką odwagę, uda nam się napisać i wszakże zaczęliśmy już pisać nowy, obiecujący rozdział naszej wspólnej historii, łączącej nas całe wieki. Tylko dzięki takiej odwadze pewnego dnia uda nam się otworzyć nowe skrzydło w muzeum, które dzisiaj odsłaniamy. Skrzydło, opisujące wspólną ścieżkę, którą dziś idziemy razem.

Szanowni Państwo, żydowska historia nie rozpoczyna się w Warszawie i nie kończy się w Auschwitz. Auschwitz jest jej najstraszniejszym punktem, stanowi przestrożę dla całej ludzkości. Jednak żydowska wędrówka ani się tam nie rozpoczęła, ani się tam nie skończyła. Żydowska wędrówka rozpoczęła się w Erec Israel i od zawsze towarzyszyło nam pragnienie powrotu do tego miejsca, mimo wszystkich przeszkód i ograniczeń.

Są ludzie, którzy twierdzą, że Państwo Izrael jest rekompensatą za Zagładę. Nie ma większego błędu, niż takie myślenie. Państwo Izrael nie jest rekompensatą za Zagładę. Państwo Izrael

powstało, bo miało ku temu prawo. I właśnie w historii polskich Żydów znajdujemy tego świadectwo. W Polsce, gdzie Żabotyński przedstawił swój plan ewakuacji, gdzie szkolili się członkowie Beitaru. I w Polsce, podobnie jak w innych krajach na świecie, na wiele lat przez nadejściem Zagłady pojawiło się marzenie o państwie żydowskim.

Zawsze pozostaniemy czujni na wszelkie zagrożenia. Państwo Izrael będzie walczyło z tym, co symbolizuje Auschwitz, z pogwałceniem godności człowieka narodzonego na podobieństwo Boga, z wszelkimi formami antysemityzmu, z rasizmem i nazistowską ideologią. Państwo Izrael będzie kontynuowało swoją walkę przeciw temu wszystkiemu i nigdy się nie podda.

Będziemy budować trzeźwo i uważnie naszą przyszłość. Nie będziemy lekceważyć zagrożeń. Nie będziemy lekceważyć haniebnych deklaracji nawołujących do zniszczenia żydowskiego narodu. Zagłada nadal będzie ostrzeżeniem przeciw niebanalnemu złu.

A jednak strach przeszłości i zagrożenia dnia dzisiejszego nie będą kierować naszym życiem, nie przytłoczą radości naszych dzieci, nie zgniotą nadziei na lepszą przyszłość i pomyślność.

Szanowni Państwo, w moim kraju rozkwita czerwony kwiat o nazwie „Krew Machabeuszy”. Legenda głosi, że w każdym miejscu, gdzie poległ wojownik za wolność Izraela, wyrasta ten właśnie kwiat zabarwiony jego krwią.

Również w erze nazistowskiej niegodziwości pojawiały się kwiaty. Zakwitały one wśród zgliszczy i ruin, wśród zła i nienawiści, zdrady i unicestwienia. Te kwiaty to Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, walczący o wolność, którzy w dziejach narodów dopisali rozdział o ludzkiej szlachetności. Powtarza się, że w Polsce wyrosło wiele takich kwiatów. Nie mogę zakończyć swojego wystąpienia, nie dziękując tym, którzy nie stali biernie, lecz ratowali ludzkie życie, które stanowi świat cały.

Dziękuję Wam za waszą odwagę. W Państwie Izrael macie wielką i serdeczną rodzinę: są to babcie i dziadkowie, rodzice, wnuki i prawnuki, którzy zawdzięczają Wam swoje życie.

Zakończę słowami proroka Ezechiela: „Oto Ja przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię, jak szamotałeś się we krwi. Rzekłem do ciebie, gdy byłeś we krwi: Żyj”.